goniec codzienny

Wilno
WTOREK
4 listopada 1941 r.
Nr. 92
Cena w Wilnie 30 kop.

Kursk i Symferopol zdodyte

Bardzo ciężkie straty Sowietów podczas ich ucieczki z Krymu. — Dotychczas zabrano do niewoli 53.175 jeńców, zdobyto 230 czołgów, 218 dział oraz liczny materiał wojenny. — Zajęcie dalszych miejscowości przemysłowych Zagłębia Donieckiego przez oddziały włoskie

Z Kwatery Głównej Führera, 2 listopada.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Zdecydowanie wykorzystując zwycięstwo na Krymie, wojska nasze prowadzą energiczny pościg za pobitym nieprzyjacielem. Jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, osiągnięto na szerokim froncie północny kraniec gór Jaila. Oddziały niemieckie i rumuńskie zdobyły w dniu wczorajszym Symferopol, główne miasto Krymu i posuwają się na Sewastopol.

W zagłębiu Donieckim wojska niemieckie i italskie, mimo bardzo złego stanu dróg, przełamały opór nieprzyjaciela i zajęły dalsze tereny przemysłowe.

Pod Petersburgiem została odparta z wielkimi stratami dla wroga, ponowna próba nieprzyjaciela przedostania się przez Newę. Trwa w dalszym ciągu pomyślne ostrzeliwanie ważnych wojennych objektów Petersburga i Kronsztadtu.

Lotnictwo bombardowało dniem i nocą twierdzę morską Sewastopol. Zrzuciło ono celne bomby na urządzenia portowe, uszkodziło jeden sowiecki okręt wojenny, oraz zapaliło jeden większy transportowiec.

Samoloty bojowe atakowały ostatniej nocy ważne porty zaopatrzenia przy zachodnim wybrzeżu Anglii.

Nieprzyjaciel zrzucił w nocy na 2 listopada na niektóre miejscowości północno-zachodnich Niemiec bomby kruszące i zapalające. Trzy brytyjskie bombowce zestrzelono.

W walce z brytyjską marynarką zaopatrzenia, marynarka wojenna oraz lotnictwo zatopiły w miesiącu październiku 441.300 TRB, nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

W tych sukcesach mają udział łodzie podwodne, które zatopiły 255.200 TRB, jednostki marynarki wojennej — 18.000 TRB. i eskadry lotnicze — 168.100 TRB.

Z Kwatery Głównej Führera, 3 listopada. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Energicznie ścigany przez niemiecko-rumuńskie wojska pobity na Krymie przeciwnik, jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, rozbity został na dwie grupy, z których jedna usiłowała ujść w kierunku Sewastopola, a druga w kierunku Kerczu. W czasie ataku lotniczego na transportowce przygotowane do przyjęcia tych panicznie uciekających sił, celnie zrzuconymi bombami zatopiono 10 statków handlowych o ogólnej pojemności około 38.000 TRB, oraz ciężko uszkodzono 14 dalszych statków. Inne samoloty bojowe bombardowały Sewastopol oraz dzielnicę portową w Jałcie, jak również objekty wojskowe na szosie do Kerczu oraz na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego. Na wielki dok pływający zrzucono celnie bomby ciężkiego kalibru.

W czasie przełamania frontu i pościgu na Krymie zabrano dotychczas do niewoli ogółem 53.175 jeńców, jak również zdobyto, względnie zniszczono 230 czołgów, 218 dział, kilka pociągów pancernych i mnóstwo innego materiału wojennego. Ponadto usunięto około 13.000 min, które założono w celu wstrzymania naszego marszu naprzód.

Oddziały wojsk włoskich w Zagłębiu Donieckim zajęły w walkach nowe miejscowości przemysłowe.

Wczoraj, na środkowym odcinku frontu wschodniego, jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, oddziały piechoty i czołgów zdobyły Kursk, główne miasto okręgu o tej samej nazwie, ważny węzeł kolejowy i ośrodek przemysłowy.

Na wodach dokoła Anglii samoloty bojowe zatopiły jeden statek towarowy o pojemności 4000 TRB, oraz ciężko uszkodziły 6 dalszych statków, tak ciężko, że można liczyć na dalsze straty.

W Afryce północnej, niemieckie samoloty bojowe rozproszyły zgrupowaną kolumnę samochodową pod Sollum. W czasie bombardowania redy kanału Sueskiego zniszczono statek handlowy o pojemności 6.000 TRB.

Nad terenami Rzeszy nie było działań wojennych z wrogiem.

BERLIN. 2-go listopada. (PD). Pomimo ciężkich strat próbowali bolszewicy bezskutecznie zatrzymać przy pomocy kontrataków posuwanie się wojsk niemieckich na środkowym odcinku frontu

Zgrupowania wojsk sowieckich, przygotowane do ataku zostały rozbite ogniem artylerii niemieckiej. W donieckim okręgu przemysłowym wojska niemieckie posuwają się pomyślnie naprzód. Ważne obiekty przemysłowe zostały zdobyte, pomimo miejscami silnego oporu bolszewików.

„Nieunikniony mat“

BERLIN, (PD). Znany niemiecki tygodnik „Das Reich“ zajmuje się w artykule pod tytułem „Nieunikniony mat“ sytuacją Związku Sowieckiego. Pismo jeszcze raz powołuje się na niedawne oświadczenie niemieckiego dowództwa, że kampania wschodnia została już rozstrzygnięta i wskazuje, że przeciwnicy Rzeszy i ich sprzymierzeńcy wciąż jeszcze nie mogą z tym się zgodzić.

„Das Reich“ pisze: „Jak wiadomo, w grze w szachy rozstrzygający ruch poprzedza mat, i nikt nie myśli o tym, by gracz, który stał się słabszy o 2 wieże, uzyskał jeszcze jakąś szansę, choćby niewiadomo jak rozpaczliwie się bronił“.

Szczególnie brzemienne w skutki dla nowej sytuacji Związku Sowieckiego, są decyzje, które musiał powziąć Stalin po upadku Wiaźmy i Briańska. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zmiany na stanowiskach dowódców. Skoro dotychczasowe odcinki frontu dowodzone przez Woroszyłowa i Timoszenki objęto obecnie jedną „komendą zachodnią“, to widocznie stało się to dlatego, że resztki, które obudwu marszałkom sowieckim udało się jeszcze wyratować z kleszczy pod Petersburgiem i z podwójnej bitwy pod Wiaźmą i Briańskiem, tak razem się zmieszały, że nie stanowią już oddzielnych, samych w sobie grup armij.

Również przeniesienie siedziby rządu sowieckiego z Moskwy nazywa gazeta ciężką klęską bolszewików. Podczas gdy dotychczas Związek Sowiecki stanowił centralnie rządzone państwo, którego materialna siła polegała w istocie swej na brutalnym kierownictwie, — to w chwili obecnej zarząd cywilny umieszczono w Samarze, do Kazania i Swierdłowska ewakuowano inne działy zarządu gospodarczego i państwowego a w Tyflisie ma być urządzona siedziba pozostałych działów zarządu.

Niemieckie zwycięstwa, podkreśla „Das Reich“, sprawiły za tym, że sfera sowieckiej potęgi, która do 22 czerwca rozciągała się jeszcze od Dunaju do bram Królewca, została mocnym uderzeniem odepchnięta ku granicom Azji. Nadto wojska niemieckie osłabiły niebezpieczne centralne siły w wielkim państwie: Związek Sowiecki nie jest już zdolny stworzyć np. w Samarze jedynego politycznego, militarnego i gospodarczego ośrodka rządzenia. Trzecim dowodem nieuniknionego załamania się Sowietów widzi pismo w tym, że wojska niemieckie zajęły dotychczas 1,5 miliona km kw. obszaru, na którym mieszka więcej, aniżeli trzecia część ludności Sowietów i że przemysł Związku Sowieckiego w przeważającej części znajduje się już w ręku niemieckim, albo jak Moskwa i Petersburg, jest bezpośrednio zagrożony.

Sytuacja — zauważa „Das Reich“ — jest za tym mniej więcej taka, jak gdyby Niemcy, opierając się wyłącznie o rewir Górnego Śląska, musiały prowadzić wojnę. Twierdzenia bolszewików, że maszyny i fabryki z terenu Donieckiego i innych części kraju przerzuca się za Ural, należy traktować jako absurd.



Wojska niemieckie po zdobyciu Symferopola szybkim marszem zbliżają się ku Sewastopolowi.

Atak bombowców
na Krym, Moskwę i Petersburg

BERLIN, 2.11. (PD). 1 listopada silne oddziały niemieckiego lotnictwa wspomagały ponownie działania wojsk lądowych na Krymie. Kolumnom bolszewickim, znajdującym się w pośpiesznym odwrocie zadano bombami i bronią z samolotów ciężkie straty. Samochody, na których uciekający bolszewicy usiłowali wywieźć cenny materiał wojenny, zostały zdruzgotane.

BERLIN, 1. 11. (PD). Lotnictwo wojenne rozwijało 31 października ożywioną i skuteczną działalność. Samoloty nurkujące zaatakowały sowiecką karawanę statków na zachodnim wybrzeżu Krymu, zatapiając transportowiec o pojemności 3.000 TRB. Podczas powtarzanych kilkakrotnie ataków, zatopiono dwa sowieckie kontrtorpedowce i transportowiec wiozący oddziały wojskowe pojemności 6.000 TRB oraz silnie uszkodzono mały statek cysternę.

Na Krymie zaatakowały samoloty bojowe i nurkujące odstępującego nieprzyjaciela przyczyniając mu wielkie straty w ludziach i materiale. Niemieckie myśliwce zestrzeliły podczas walk powietrznych 11 samolotów sowieckich.

Na środkowym odcinku wschodniego frontu niemieckie samoloty bojowe przeprowadzały pomyślne ataki na linie kolejowe i lotniska. Zniszczono 4 pociągi, 10 silnie uszkodzono lub wywołano w nich pożary.

Zniszczono na ziemi 17 samolotów sowieckich, 15 zaś uszkodzono. Oddział samolotów bojowych bombardował Moskwę. Na wschód od Petersburga ataki lotnictwa niemieckiego były głównie skierowane na sowieckie linie kolejowe, trafiono celnie i silnie uszkodzono 17 pociągów, celna bomba trafiła w most kolejowy.

Na dalekiej północy samoloty nurkujące atakowały skutecznie kolej murmańską oraz zakłady zaopatrzenia w Murmańsku. Inny oddział samolotów nurkujących zaatakował obóz baraków na półwyspie Rybackim.

Zbliża się krytyczny moment

NOWY JORK, 2.11. (PD). Zgodnie z doniesieniami Domei, dobrze poinformowane koła są przekonane, że stosunki między Japonią a Stanami Zjednoczonymi wkrótce „osiągną swój najbardziej krytyczny moment“. Chodzi o to, by Stany Zjednoczone zaniechały nieprzyjaznego stanowiska wobec Japonii i wówczas dopiero będzie można mówić o odprężeniu. Jednak polityka Japonii już obecnie przygotowana jest na wszelkie niespodzianki, bowiem jeśli Stany Zjednoczone będą nadal wzmacniać gospodarczą blokadę Japonii, to Japonia ze względu na samoobronę będzie musiała sobie poszukać gdzie indziej źródeł surowców i to nawet wtedy, jeśli trzeba będzie złamać wrogie Japonii okrążenie.

Manewry dyplomatyczne p. Roosevelta

TOKIO. (PD). Prasa japońska omawiając mowę Roosevelta utrzymuje, że przemówienie prezydenta USA było szczególnie podburzające.

„Tokio Nichi Nichi“ pisze, że Roosevelt prowadząc swą bezwzględną grę, mającą na celu wywołanie wojny postępuje wbrew woli narodu. Z mowy prezydenta odnosi się wrażenie, że stara się on za wszelką cenę znaleźć pretekst by zaatakować Niemcy. Roosevelt wprawdzie oświadczył, że „pierwszy strzał padł“, lecz zamilczał, że on to wydał rozkaz flocie USA strzelania bez uprzedzenia do niemieckich okrętów wojennych. Ten „pierwszy strzał“ — tak wywodzi gazeta dalej — byłby nigdy nie nastąpił, gdyby Roosevelt nie mieszał się do spraw europejskich i nie udzielał pomocy wojennej Anglii. Co się tyczy rzekomych niemieckich dokumentów, które Roosevelt jako by ma w ręku a które mają być dowodem agresywnych zamysłów Niemiec wobec Południowej i Środkowej Ameryki — to nawet Amerykanie, obdarzeni bujną wyobraźnią, nie powinni brać tego poważnie. Wszystkie te fałszywe twierdzenia zostały wysunięte celem pozyskania kongresu dla zmiany ustawy o neutralności i uzbrojeniu okrętów handlowych USA. Powody dla czego Roosevelt znowu pominął milczeniem stosunki z Japonią, są jasne. Rozchodzi się tu tylko o grę dyplomatyczną, która jest tym oczywistsza, gdy się zwróci uwagę na postępowanie Anglii i USA na Pacyfiku. Prawdziwe zamiary rządu USA i prawdziwe oblicze polityki USA wobec Japonii ujawnił w znanym oświadczeniu minister marynarki Knox. Dla nas jest obojętne — konkluduje „Tokio Nichi Nichi“ — czy Roosevelt poruszył problemy Dalekiego Wschodu czy też nie, bowiem antyniemiecka postawa rządu USA oznacza w równej mierze i antyjapońską postawę na Pacyfiku, ponieważ Niemcy i Japonia mają identyczne cele.

W podobnym sensie pisze „Yomiuri Shimbum“ dodając, że Roosevelt z jednej strony nie poruszył zagadnień Japonia — USA ażeby widocznie nie drażnić Japonii, a z drugiej strony podkreślił niesioną pomoc USA dla Czungkinga. Jak długo USA wysyłają delegacje wojskowe do Czungkinga i obstają przy pakcie dziewięciu, likwidacja napięcia — tak podkreśla dziennik — w stosunkach między Japonią i USA jest niemożliwa. Stosunków tych nie da się naprawić ani dyplomatycznymi manewrami ani też małodusznymi jak np. zaniechanie dostaw przez Władywostok.

Madryt o mowie Roosevelta

MADRYT, (PD). Gazeta „El Alcazar“, zbliżona do kierowniczych kół katolickich Hiszpanii, pisze o mowie Roosevelta, że mister Roosevelt jest oczywista „trochę pomylony“, jeśli twierdzi, że Wódz Niemiec zamierza po wojnie uciskać wszystkie religie. Taki plan zaistniał tylko w antychrześcijańskich mózgach Lenina i Stalina, ojców sowieckiego komunizmu i ateizmu.

„Zwycięstwo Niemiec i ich sojuszników nad Związkiem Sowieckim — kończy „Alcazar“ — jest zaprzeczeniem tego, co twierdzi Roosevelt. Zwycięstwo to oznacza uwolnienie milionów ludzkich dusz, których przyznanie się do Chrystusa pod bolszewicką tyranią uważano za nieprzebaczalną prowokację i karano to nawet śmiercią“.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Sylwetki więźniów w sowieckich więzieniach

XXXIV.

WERKMISTRZ SACHAROW.

W dyskusjach prowadzonych w naszej celi, brał żywy udział prawie 50-letni majster fabryczny Sacharow, inteligentny, rozgarnięty, były ślusarz znanej fabryki lokomotyw w Kołomnie. Przebył trzy lata w niewoli niemieckiej. Pracował wtedy w zakładach Kruppa, znał więc stosunki za granicą. Obecnie siedział już od roku w więzieniu na Butyrkach. GPU oskarżało go o propagandę trockistowską i sabotaż, albowiem warsztaty, którymi kierował, nie wyremontowały „z jego winy" w terminie wyznaczonym lokomotyw. Na ogólnym zebraniu fabrycznym, szef chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność, oskarżył go bez namysłu o sabotaż.

Zareagował na to natychmiast, wiedział bowiem, że publiczne oskarżenie jest pierwszym sygnałem aresztowania. Próbował udowodnić, że naprawy dlatego nie mogły być uskutecznione, ponieważ zarząd składu materiałów przy jego komisariacie nie dostarczył zapotrzebowanych przez niego potrzebnych części lokomotyw, względnie dostarczył je nie w terminie. Przełożony urząd wezwał go wtedy, by bez długiego gadania zamiast brakujących nowych części wyremontował jak się da niezdatne do użytku i połamane części, oraz wmontował je z powrotem. Następnie ma zameldować, że przeznaczone do remontu lokomotywy są zupełnie zdatne do użytku. Jest osobiście odpowiedzialnym na terminowe dostarczenie parowozów przez kierownictwo fabryki.

Sacharow ostro zaprotestował przeciw temu zarządzeniu, i wskazał na skutki takiego postępowania.

Odpowiedziano mu na to: „Nic nas nie obchodzi, jeśli lokomotywy nawet po krótkim czasie będą stać na torach".

Pomimo gróźb wzdragał się Sacharow zastosować się do wydanych poleceń i wskazówek. Lokomotyw nie dostarczono. Został za to napiętnowany jako szkodnik i oskarżony o sabotaż. Wobec tego, że w swojej obronie na ogólnym zebraniu w fabryce próbował wyjaśnić właściwe tło i obiektywne powody zwłoki, oskarżono go w dodatku o trockizm, ponieważ krytykował publicznie pracę swego przełożonego urzędu, komisariatu kolejnictwa, a przez to zdyskredytował w oczach pracujących władze sowieckie.

Opowiadał nam, że przed aresztowaniem nie chciał słyszeć o opozycji partyjnej. Rzeczywistość nauczyła go czegoś innego. Z tego, co mu opowiadali współwięźniowie, dowiedział się, że nie tylko on jeden znalazł się w tej sytuacji. To, czego od niego żądano, trzeba częściowo przypisać na karb dyletantyzmu, panującego we wszystkich fabrykach Związku Sowieckiego. Dawniej, mówił Sacharow, nie rozumiał wielu rzeczy. Często się dziwił, gdy nagle aresztowano w fabryce inżynierów, techników, starych majstrów i robotników, których znał jako dobrych pracowników, mających pełne poczucie odpowiedzialności; znikali bez śladu albo też skazywano ich później na publicznych rozprawach za szpiegostwo. Dopiero teraz orientuje się, jakie było właściwe tło tego „szkodnictwa", oraz zupełnie rozumnie zastosowane chwyty.

Tysiące wypadków na kolejach należy tłumaczyć tym, że obsługa pociągów stale otrzymuje „dobrze wyremontowane" parowozy i wagony, które zostały tylko prowizorycznie zesztukowane, i dlatego podczas biegu pociągu muszą się psuć.

Przy badaniu w GPU zwracał Sacharow zawsze uwagę na te niesłychane stosunki w kolejnictwie. Jednak wskazywanie na analogiczne wypadki, jak jego, nic nie pomagało. Ostatecznie zabroniono mu „szkalować" przełożonych.

Sacharow był zaskoczony. Czekała go znacznie cięższa kara, niż innych „szkodników" oskarżony był bowiem także o trockizm. Napawała go troską obawa o przyszłość. Był przekonany, że nieznośne stosunki w kolejnictwie, szczególnie na odcinku ogólnego bezpieczeństwa, w ciągu ostatnich lat nie tylko nie uległy poprawie, ale pogarszały się wyraźnie z miesiąca na miesiąc.

Werkmistrza Sacharowa rozstrzelano jako szkodnika i trockistę, dlatego, że się wzdragał popełnić zbrodnię, zakwalifikować niezdatne do użytku parowozy jako zupełnie dobre.

Gdzieindziej na świecie karze się człowieka za popełnienie zbrodni, w Związku Sowieckim za to, że nie chce zostać zbrodniarzem.

KOLEBKA MIĘDZYNARODOWYCH BRYGAD.

W naszej celi znajdowało się oprócz mnie jeszcze kilku cudzoziemców; wśród nich dawny austro-węgierski kapitan ponierów Franciszek Józef Barall. Los jego budził w nas wszystkich wielkie współczucie.

Gdy przyszedł do nas, siedział w więzieniu już od roku. Poznałem go bliżej, ponieważ przez kilka tygodni sypiał niedaleko mnie. Mówił dobrze po niemiecku.

Podczas wojny domowej, jako dawny jeniec, przyciśnięty przez nędzę, wstąpił razem z wieloma kolegami, którzy byli w tej samej sytuacji co on, do tworzonych przez Sowiety „międzynarodowych wojsk".

Ci „międzynarodowcy", jak ich powszechnie nazywano, byli zalążkiem organizowanych później przez komintern na całym świecie „międzynarodowych brygad".

Rekrutowali się prawie wyłącznie z byłych jeńców wojennych, Czechów, Polaków, Węgrów, Austriaków i Niemców. Częściowo zmuszano jeńców gwałtem do wstąpienia do wojska bolszewickiego i do walki z „białymi", a jeśli odmawiali, wycinano ich w pień. Wszędzie grasowali werbownicy, którzy głodującym jeńcom obiecywali przyjęcie do armii sowieckiej na tych samych warunkach, jak Rosjan lub członków innych narodowości Związku Sowieckiego.

Z tego jedynego choćby względu tysiące jeńców wyraziło swoją zgodę. Przeważnie byli to ludzie, którzy przez kilka lat byli hermetycznie odcięci od świata i którzy w ogóle nie wiedzieli, co działo się na świecie. Większość z nich napewno nigdy nie bawiła się w politykę. Nie walczyli oni za jakieś polityczne ideały ani też za jakiś określony ustrój rządu. Jedynym ich celem i pragnieniem było skończyć jak najprędzej wojowanie i wrócić do ojczyzny.

Niektórzy z tych jeńców, a zwłaszcza byli oficerowie zawodowi, wstępowali często do „czerwonych" oddziałów po to, by mieć okazję do wywarcia zemsty na długoletnich komendantach obozów dla jeńców wojennych maltretujących ich w sposób wyrafinowany oraz przy każdej okazji poniżających ich honor oficerski.

Dla wielu, którzy wstąpili na tę śliską drogę, nie było możliwości odwrotu. Cały szereg pośród nich wstąpił po zorganizowaniu regularnej armii czerwonej na służbę do wojska w Związku Sowieckim, gdzie, będąc doskonale wyszkolonymi fachowcami, byli wykorzystywani jako oficerowie na wyższych stanowiskach sztabowych.

Szczególnie spośród austro-węgierskich oficerów dało się dużo namówić do służby w armii sowieckiej. Ojczyzna ich załamała się. Obawiali się wrócić.

Niejeden spośród mających techniczne przygotowanie sądził, że za pomoc udzieloną podczas wojny domowej otrzyma po jej skończeniu spokojną i zapewniającą mu byt posadę jako fachowiec.

Oficerowie ci byli dla organizującej się czerwonej armii bardzo wartościowym materiałem kadrowym. Kierownictwo partii zgodziło się bardzo chętnie na przyjęcie ich, wiedziało bowiem, że ci cudzoziemcy nie będą bawili się w żadną politykę, i że będą pilnowali swoich zawodowych obowiązków.

W ciągu lat cały szereg tych byłych oficerów jeńców doszedł do najwyższych stanowisk w armii sowieckiej, albo też, po wyjściu z wojska, zajął odpowiedzialne stanowiska kierownicze w przemyśle oraz w administracji państwowej.

Także Barall wystąpił wkrótce po skończeniu wojny domowej z wojska. Jako doświadczony oficer saperów specjalizował się w budowie dróg. Dzięki pilności i niezmordowanej energii stał się po kilku latach jednym z najtęższych specjalistów budowy dróg w Związku Sowieckim.

Podczas podróży służbowej na Daleki Wschód miał nieszczęście spotkać wśród tamtejszych politycznych kierowników obwodowych swego byłego dowódcę obozu, Gribowa, który podczas prawie trzyletniego pobytu Baralla w kemskim obozie jeńców nieznośnie go szykanował. Gribow z chwilą wybuchu rewolucji zwiał, i w żaden sposób nie udało się go odszukać. A obecnie, gdy się Barall z nim nareszcie spotkał, dowiedział się ku największemu zdumieniu, że ten były carski sztabs-kapitan, który swojego czasu podczas srogiej zimy przy budowie linii kolejowej Petersburg—Murmańsk spowodował przez niedożywianie i nadmierną pracę śmierć tysięcy podległych sobie jeńców wojennych, „dochrapał" się stanowiska kierownika czerezwyczajki na Dalekim Wschodzie.

Obaj poznali się natychmiast. Doszło do nieuniknionego starcia, gdy Barall w obecności licznych ludzi w nagłym wybuchu nienawiści rzucił mu prosto w twarz, że jest szubrawcem i masowym mordercą, który ma na sumieniu życie niezliczonych nieszczęśliwych jeńców wojennych.

Wynikła z tego gwałtowna kłótnia, i zrobił się wielki skandal. Barall, którego bronili dawni jego wojskowi oraz cywilni przełożeni, był osamotnionym od chwili, gdy najwyższe kierownictwo GPU kategorycznie oświadczyło, że Gribow jest niezwykle wartościowym czekistą, który ma wielkie zasługi przy wytępieniu kontrrewolucyjnych sfer oficerskich. Na podstawie „wnikliwego sprawdzenia" oskarżenia, rzuconego przez Baralla, stwierdzono, że Gribow już jako komendant obozu jeńców działał świadomie w duchu rewolucyjnego ruchu. Właśnie traktując szorstko jeńców, służył rewolucji, albowiem buntował ich przez to przeciwko carskiemu rządowi.

Kierownictwo GPU doszło do wniosku, że „zupełnie nieuzasadniony atak" byłego austro-węgierskiego cesarskiego oficera Baralla na Gribowa jest czymś niesłychanym, i powinien być najsurowiej ukarany. Rezerwuje sobie zbadanie, czy napad Baralla na wypróbowanego współpracownika GPU nie został celowo zainscenizowany przez „cudzoziemca" Baralla, by podkopać autorytet GPU w oczach ludności przez twierdzenie, że w GPU pracują na kierowniczych stanowiskach dawni biali oficerowie.

W dwa tygodnie potem Baralla aresztowano. Pozostawił bez środków do życia żonę i troje dzieci. Żona starała się bezskutecznie o interwencję w poselstwie austriackim. Dowiedziała się, że otrzymało ono z komisariatu spraw zagranicznych powiadomienie, iż Barall już od dawna jest obywatelem sowieckim, pomimo, że to była nieprawda.

Ostatnia wiadomość, jaką Barall w tajemnicy otrzymał od przyjaciela, który pozostał mu wierny, była, że żona oraz dzieci nagle zniknęły z Moskwy.

Gdy mnie po kilku miesiącach zabierano z celi 62, Barall gorzko płakał. O losach jego nigdy już nic nie słyszałem.

Gospodarka Rzeszy podporządkowana potrzebom armii

BERLIN, (PD). Sytuacja finansowa Rzeszy staje się z miesiąca na miesiąc coraz lepsza, bowiem dochody z podatków stale wzrastają. Sekretarz państwa w ministerstwie finansów, Reinhardt, przedstawił szczegółowe dane, z których wynika, że dochody z podatków osiągnęły w pierwszej połowie roku budżetowego 1941 wysokość 15,8 miliardów marek.

W porównaniu z tym samym okresem 1940 wpływy z podatku dochodowego wzrosły o 1,29, z pod. związkowego o 0,57 z podatku obrotowego o 0,22, a z podatku tytoniowego o 0,11 miliardów RM. Także wpływy z innych podatków wykazują stały wzrost. Dochody z podatków w roku budżetowym 1941 wyniosą prawdopodobnie 32 miliardów RM. W ten sposób pokrycie potrzeb finansowych Rzeszy jest zabezpieczone, a tem samem nie będą potrzebne żadne specjalne środki w zakresie podatkowym.

Podczas wojny stale wzrastała wysokość płac, jak również zyski z przedsiębiorstw. Z drugiej strony istnieją ograniczenia na rynku towarowym. Przy porównaniu widać pewien nadmiar siły nabywczej. Nadmiar ten musi być wykorzystany dla zabezpieczenia wytwórczości wojennej oraz innych potrzeb armii, a przez to dla podniesienia siły bojowej niemieckich sił zbrojnych, a jednocześnie musi wyjść na korzyść poszczególnym konsumentom, zgodnie z narodowogospodarczymi zasadami.

Mianowicie w dzienniku urzędowym Rzeszy opublikowano zarządzenie o regulowaniu siły nabywczej. Rozdział I zarządzenia przewiduje zapowiedziane zorganizowanie żelaznych kont oszczędnościowych; zgodnie z tym osoby otrzymujące zapłaty i pobory mogą odkładać część swoich obecnych dochodów na czasy po wygaśnięciu ograniczeń na rynkach towarowych.

Zarządzenie przewiduje podobne możliwości także dla przedsiębiorców, prowadzących zakłady na podstawie ustawy, z tym jednak by odłożyli, o ile to tylko możliwe, na czasy powojenne nabywanie łatwo zużywających się urządzeń. Przedsiębiorcy zapewnia się swobodę szacowania w celach podatkowych potrzebnych na czas powojenny inwestycyj.

Dalej przewiduje zarządzenie, podniesienia dodatku wojennego od wyrobów tytuniowych i wódki. Ze względu na taniość przewiduje się także podniesienie dodatku wojennego od win musujących. Podniesienie dodatku wojennego od wyrobów tytuniowych i wódki było potrzebne dlatego, by nie podważyć zaopatrywania armii w konieczne dla niej wyroby tytuniowe. Nie przewiduje się podniesienia podatku wojennego od piwa.

Sytuacja Sowietów

Związek Sowiecki wciąż jeszcze posiada największy, skupiony razem obszar w świecie. Wciąż jeszcze liczba jego mieszkańców przewyższa liczbę mieszkańców Rzeszy Wielkich Niemiec, a jego siła zbrojna jest jeszcze godna uwagi i wskutek podszczuwania niezwykle uparta. Już 15 sierpnia przyrzekli mu obydwaj przywódcy anglosaskich mocarstw światowych swą pomoc, do czego wrócimy jeszcze później.

Jak dotychczas, bolszewicy stracili szerokie przestrzenie na zachodzie swego państwa, przestrzenie najgęściej zaludnione, kulturalnie i przemysłowo najwięcej rozwinięte, w tym spichrz całego państwa, czarnoziemny obszar Ukrainy. Tu właśnie, na zachodzie swego państwa przygotowały Sowiety swoje armie do napaści na Europę. Tu znajdowała się baza dla całej wojny, jak również dla posiłków w materiale wojennym, tu wreszcie zbudowano najważniejsze umocnienia. Ta strefa od granicy aż po linię Stalina włącznie znajduje się już daleko na tyłach niemieckich zwycięzców.

Również przemysłowe i zbrojeniowo-techniczne centra znajdują się na zachodzie. Tu wytwarza się 80% całkowitej produkcji przemysłowej Związku Sowieckiego. Największymi punktami są miasta Moskwa i Petersburg, zaś na Ukrainie okręg kruszcowy w Krzywym Rogu po jednej stronie Dniepru, a po drugiej Zagłębie węglowe nad Dońcem pod Charkowem. Udział Moskwy w ogólnej wytwórczości przemysłowej Związku Sowieckiego wynosi 20%, a w niektórych gałęziach przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego nawet 75%. Udział Petersburga w ogólnej produkcji wynosi $12^1/_2$%, a w przemyśle chemicznym nawet 23%. Natomiast to, co źródła bolszewickie mówią o przemysłowej rozbudowie na Uralu i dalej na wschód na Sybirze, należy zaczej do sfery marzeń, aniżeli rzeczywistości. Produkcję okręgu na Uralu można najwyżej ocenić na 11%. Znajdujące się tam istotnie bogate skarby ziemi w małej mierze jeszcze są udostępnione i dlatego w obecnej wojnie odgrywają tylko podrzędną rolę. Przestrzenie zatem, o które rozchodzi się z punktu widzenia strategicznego, są oddalone od linii powietrznej od granic Niemiec o 1.200 km i znajdują się dzisiaj po większej części w ręku niemieckim, lub conajmniej w zasięgu działania niemieckiej broni. Ze 160 milionów mieszkańców Związku Sowieckiego 90 milionów przypada na prowincje zachodnie. Wraz z utratą obszaru zachodniego, zamykają się całkowicie dla Rosji wszelkie połączenia lądowe z Europą i morskie przez Bałtyk. Utracono Kijów, trzecie pod względem wielkości miasto w państwie z 850.000 mieszkańców, stolica i największe miasto handlowe Ukrainy, ważny węzeł linij kolejowych i szos bitych, posiadające 8 dworców osobowych i 8 towarowych. Kijów, jako ośrodek budowy maszyn, posiada między innymi arsenał, 2 fabryki dział, zakłady budowy samolotów, 5 fabryk amunicji, 3 fabryki czołgów i inne fabryki sprzętu wojskowego, maszyn do wyrobu narzędzi, budowy wagonów, armatur, jak również warsztaty okrętowe, warsztaty reperacyjne, 2 fabryki wytworów gumowych i 10 fabryk chemicznych, przytym 14 wielkich fabryk przemysłu spożywczego i znaczne zakłady wojskowe. Również miasto Połtawa, leżące 120 km na wschód od Kijowa i liczące 130 000 mieszkańców, posiada znaczne zakłady przemysłowe do obróbki metali, fabryki ubrań, trzewików i wyrobów skórzanych oraz fabryki przemysłu żywnościowego.

Poważnie zagrożony jest obszar węglowy nad rzeką Dońcem na wschód od Charkowa, posiadający najznakomitsze pokłady węgla w Rosji, jak również wielki półwysep Krym, odznaczający się swoją bujną roślinnością i południowym klimatem, przypominający włoską Riwierę. Przede wszystkim rozchodzi się o okrążony przez wojska niemieckie i fińskie Petersburg, drugie co do wielkości miasto w państwie. To wielkie miasto, liczące 2,2 miliona mieszkańców, było centrem uzbrojenia, węzłem komunikacyjnym ważnym obszarem przemysłowym i siedzibą znacznych przedsiębiorstw gospodarczych, ośrodkiem bolszewickiego zarządu. Jeśli dodać do liczby mieszkańców z okręgu, jeszcze niezliczonych, szukających tu ukrycia uchodźców, a przede wszystkim znaczne siły wojskowe, które rzucono do miasta dla jego obrony, to można liczyć, że zebrało się tu 4 do 5 milionów ludzi. Ludzie ci, stłoczeni na bardzo wąskiej przestrzeni, znajdują się pod ustawicznym działaniem niemiecko-fińskiej artylerii i lotnictwa jakgdyby w piekle, którego grozy nie długo już będą mogli wytrzymać. Już w końcu września donosiła prasa zagraniczna, że brakuje tam wody i elektryczności, że porcje żywnościowe zniżono do najmniejszych wymiarów i że życie całkowicie się rozprzęgło.

Na środkowym odcinku frontu poniósł marszałek Timoszenko ciężką klęskę przy próbach odciążenia na południe od jeziora Ilmen. Dalej na południe posuwa się wszędzie bez zatrzymania ofensywa niemiecka naprzód. Na południowym krańcu już w końcu września dotarły wojska niemieckie do Morza Azowskiego. W ten sposób militarne widoki dla dowództwa sowieckiego stają się nadzwyczaj ponure. Na całym 2 000 km. długim froncie, prą niepowstrzymanie, przez czwarty już miesiąc tej potężnej wojny za wiarę, zwycięscy Niemcy, ku nowym swoim celom na Wschodzie. Chociaż rozstrzygnięcia ogromnego znaczenia już zapadły, ukazują się na wszystkich odcinkach frontu nowe możliwości dla dalszych niemieckich zwycięstw, od których bolszewicy już nie uciekną. A to tym bardziej, że jak można sądzić po wielkiej liczbie jeńców i po niektórych innych oznakach, chęć oporu i decyzja wytrwania u wielu oddziałów bolszewickiego wojska nie są już tak niezachwiane, jak to było początkowo. Wreszcie i ostatnie wielkie centrum przemysłowe i zbrojeniowe, stolica państwa Moskwa jest zagrożona bezpośrednio od strony lądu i z powietrza.

Skoro więc po wielu ciężkich ciosach, jakie wojska sowieckie poniosły już na lądzie, na morzu i w powietrzu i skoro pod nieprzerwanym

Anglia „dostarczyła" Niemcom

20.000 ton tranu i 35.000 ton materiałów pędnych

Berlin w październiku.

W Hamburgu odbyło się 21. posiedzenie urzędu do spraw zdobyczy morskiej na którym wyjaśniło się, jak żywą i skuteczną jest akcja niemieckiej marynarki wojennej na odcinku wojny handlowej przeciwko Anglii.

W trakcie obecnej wojny do niemieckich portów doprowadzono liczne angielskie i płynące w służbach angielskich statki handlowe, tonaż których sięga 1,9 milionów ton rejestr. br. nieprzyjacielskiego albo wykorzystywanego przez nieprzyjaciela tonażu handlowego

Jakie olbrzymie wartości przedstawia dla niemieckiej gospodarki wojennej ta zdobycz, ujawniło dokładnie wspomniane posiedzenie urzędu do spraw zdobyczy morskiej w Hamburgu. Przede wszystkim chodzi o dwa duże wielorybnicze statki-matki, które pływały w angielskiej służbie w Antarktydzie. Jeden z nich norweski statek-matka „Solglimt" (12.246 ton rejestr. br.) przydzielony przez Anglików do floty wielorybniczej, doprowadzony został do jednego z portów, będących pod kontrolą niemiecką, z ładunkiem 10.200 ton tranu wielorybiego oraz 2.000 ton materiałów pędnych dla parostatków, poławiających wieloryby. W drugim wypadku okręt niemiecki ujął i sprowadził do portu całą flotylę wielorybniczą wraz z załogą. W skład flotylli wchodzi były norewski wielorybniczy statek-matka „Pelagos" (12.038 ton rejestr. br.) oraz pięć łodzi wielorybniczych. Zdobyto wtedy 10.662 t n tranu.

Ponadto ujęto i doprowadzono do jednej z baz niemieckich: jadący z Borneo do Australii motorowy tankowiec „Storstad" (8.998 ton rej. br.) z ładunkiem 12.181 ton smarów oleistych do motorów Diesla; znajdujący się w drodze z irańskiego portu Abadanu do angielskiej bazy morskiej Freetown w Afryce Zachodniej motorowy tankowiec „Sandefjord" (8.038 ton. rejestr. br.) z ładunkiem 10.816 t. ropy naftowej, oraz płynący z Abadanu brytyjski motorowy tankowiec „British Advocate" (6 994 ton rejestr. br.), wiozący ładunek do Mombassy w brytyjskiej Afryce Wschodniej. Wraz z tym statkiem dostało się w ręce niemieckie 9.541 ton benzyny i oliwy do palenia.

W ten sposób dostało się w ręce niemieckie 20.000 ton tranu i 35.000 ton materiałów pędnych, przeznaczonych dla Anglii, które zgodnie z zarządzeniem komisarza Rzeszy zostały skonfiskowane.

Mając na uwadze obszar morski, na którym statki te zostały ujęte, należy podkreślić wybitny wyczyn niemieckiej marynarki wojennej, która naprzekór angielskim okrętom wojennym potrafiła je sprowadzać do niemieckich baz, odległych o dziesiątki tysięcy mil morskich. Że coś podobnego może nastąpić na pewno nie śniło się Anglikom na początku wojny.

Przeznaczenie Niemiec

znajduje swój wyraz w mieczu i książce

Podajemy poniżej artykuł o otwarciu w Krakowie wystawy książek i dokumentów p. t. „Walka na Wschodzie", wydrukowany w Nr. 300 gaz. „Völkischer Beobachter"

Kraków, 26 października.

Otwarcia wystawy książek i dokumentów p. t. „Walka na Wschodzie", tej drugiej podczas wojny reprezentacyjnej imprezy niemieckiego tygodnia książki na całym niemieckim Wschodzie, dokonał w sobotę generalny gubernator minister Rzeszy, dr. Frank, po przemówieniu sekretarza państwa w ministerstwie Rzeszy dla propagandy dr. Gutterer'a. Na otwarciu obecny był m. in. komisarz Rzeszy dla Holandii, minister Rzeszy dr. Seiss-Inquart.

Sekretarz państwa Gutterer wskazał, że najlepiej charakteryzuje ducha niemieckiego okoliczność, iż wtedy, gdy dalej na Wschodzie grzmią jeszcze armaty, jednocześnie otwiera się uroczyście wystawę książek i dokumentów p. t. „Walka na Wschodzie". Dla Niemców nie była nigdy celem samym w sobie walka i moc, lecz obie wprzągnięte były w służbę. Walka służyła niemieckiej idei, i pomimo wrogich sił, przeciwstawiających się dookoła, realizowała tę ideę. Moc była czynnikiem porządkującym, który zabezpieczał spokój i bezpieczeństwo samej Rzeszy i Europie, jak również całemu światu. Miecz i książka to dziś więcej niż przypadkowy aforyzm — w nich znajduje swój wyraz przeznaczenie Niemiec. Niemiecki żołnierz, który dziś jest reprezentantem walki, jest jednocześnie i reprezentantem nowej myśli, i jeśli w tych tygodniach i miesiącach, które przeżywamy, niemiecka siła zbrojna w niezliczonych bitwach, pomimo przygniatającej przewagi przeciwnika i jego materiału wojennego, odnosi nad nim zwycięstwo — to jest ono w dużym stopniu zagadnieniem wewnętrznej postawy, dyscypliny i panowania nad sobą, słowem przewagi ducha. Na Wschodzie i w walce o Wschód kształtuje się los Niemiec na całą przyszłość.

Należy więc, mówił dalej mówca, wysyłać na tereny, gdzie kształtuje się los Niemiec, nie ludzi najgorszych, lecz najlepszych — wymaga tego wielkość zadania. Niemiecki obszar wschodni będzie tak samo ośrodkiem kultury niemieckiej, jak którykolwiek inny, a może i w stopniu większym, albowiem wszyscy Niemcy stoją na nim codziennie wobec zagadnienia wykazania swojej wartości i muszą się utrzymać przy życiu w walce z niezmierzonymi przestrzeniami, jak również zwycięsko się ostać.

Następnie generalny gubernator minister Rzeszy dr. Frank rozwinął pięć tez, które udowadniają niemieckie prawo do zdobycia i utrzymania panowania nad przestrzenią nadwiślańską. Pierwsza teza to germańska epoka na wschodnich przestrzeniach w ogóle, następnie fakt, że, o ile można mówić o polskim organizmie państwowym na tym obszarze w wiekach średnich, to mógł on istnieć tylko dlatego, że stała zawsze za nim Wielka Rzesza narodu niemieckiego. Trzeci powód to okoliczność, że wszystko, co piękne i wzniosłe w tym kraju, pochodzi z okresu rozkwitu niemieckiej kultury na Wschodzie, z jej wspaniałymi i monumentalnymi dziełami. Czwartym powodem to okoliczność, że w 1939 r. żołnierz niemiecki wystąpił jako realizator od dawna trwających stosunków niemieckich z tą przestrzenią. Wreszcie obecne włączenie Generalnej Gubernii do niemieckiej przestrzeni życiowej, jako łącznika między Zachodem a Wschodem, jest piątym kamieniem węgielnym niemieckiego prawa do panowania w Generalnej Gubernii oraz kierowania nią.

Jak zdobyto Twer (Kalinin)

BERLIN, (PD). Hiszpański korespodent wojenny dr. Wacker podaje szczegóły wejścia jednego z oddziałów wywiadowczych do Kalinina (Tweru): „Mijaliśmy w szybkim marszu lasy, rozległe płaszczyzny, liczne wsie i bagniste, leżące odłogiem przestrzenie, tak że dość prędko ukazały się nam w kłębach gęstego dymu zarysy Tweru.

Fala uciekinierów toczyła się ku nam na spotkanie. Milcząca, cicha, cierpiąca, jak cały ten naród, mijała nas bez słowa. Tymczasem w miejscu gdzie brukowana ulica prowadzi z południa do miasta nasz śmiały marsz został na jakiś czas zatrzymany ogniem bolszewickich ciężkich karabinów maszynowych.

Z domów na skraju miasta padły pierwsze strzały. Miasto paliło się w wielu miejscach. Działka piechoty zniszczyły jednak nieprzyjacielskie gniazda oporu i zbliżyły się przez pola do miasta. Pierwsi jeńcy podnoszą ręce do góry. Poddają się całymi oddziałami. Ludności cywilnej widać bardzo mało; w większości została przez bolszewików 13 października ewakuowana, jak nas poinformował pewien rosyjski robotnik kolejowy.

Czy zamierzano oddać nam miasto bez walki? Niespodzianką dla nich był ten atak z południowego zachodu, wówczas gdy inna dywizja zaatakowała miasto z północy. Na „oddanie miasta bez oporu nie zgadzał się Stalin w żadnym wypadku" — oświadczył nam wzięty do niewoli sowiecki porucznik: „Wydany przez niego w ostatniej chwili rozkaz brzmiał wyraźnie, że Kalinin musi być za wszelką cenę utrzymany. Posiłki w postaci piechoty i czołgów miały nadejść". Co do tego to słowa dotrzymał. 12 października przyszły dwa pułki piechoty z Moskwy. 15 października przysłano do miasta dalsze oddziały wojska z czołgami. Uparcie i wytrwale atakowały one niemieckie stanowiska.

Wprowadzony do walki oddział niemieckich strzelców na motocyklach wstrzymywał z niezwykłą odwagą w ciągu szalejącej przez całą noc śnieżycy dalsze posuwanie się czerwonoarmistów. Niebezpieczeństwo zostało po wielu godzinach zażegnane. 15 października nasze oddziały zostały zaatakowane przez lecące z głębokim warkotem sowieckie bombowce. Nie mogły one jednak zmienić sytuacji, bowiem niemieccy piechurzy zajęli południowo-zachodnią część miasta aż do Wołgi i wybudowali tam przyczółek mostowy. Następnego dnia oczyszczono południowo - wschodnią część miasta.

Kalinin został całkowicie zdobyty".

naciskiem zwycięskiego na wszystkich polach bitw wojska niemieckiego nie będzie mógł już Związek Sowiecki własnymi siłami sobie pomóc, jakże w tym wypadku przedstawia się wspomniana na początku a przyrzeczona już 15 sierpnia pomoc obydwuch państw anglosaskich? Dotychczas pomoc w zakresie militarnym objawiła się tylko w pewnej liczbie formacyj lotniczych na odcinku północnym. Zdaje się, że wysyłki dalszych jednostek walczących w tej chwili nie bierze się pod uwagę. Obok tego, jak mówi szczególnie północno-amerykańska prasa, miało zawinąć kilka amerykańskich statków-cystern do Władywostoku na Dalekim Wschodzie; również szczupłe dostawy nafty i innych materiałów angielskiego pochodzenia dochodzą do Archangielska, który po przerwaniu kolei murmańskiej przez wojska niemiecko-fińskie, stanowi jedyny, brany jeszcze w rachubę dla dostawy transportów, port na Oceanie Lodowatym. Ponieważ port ten zwykle od końca października aż do maja jest zamarznięty, więc i ta droga została zamknięta.

Niedawno obradowała w Moskwie, zapowiadana już na 1-go września, komisja trzech krajów. Dopiero więc w 6 tygodni po wielkodusznej obietnicy z 15 sierpnia, uczyniono pierwszy krok, aby wreszcie mówić o potrzebnej i to w wielkim stylu pomocy anglosaskiej dla Sowietów. Amerykanin Harriman, centralna, żeby się tak wyrazić, figura całego zebrania, zaraz na początku, ze stanowiska rzeczowego zupełnie słusznie ale ku wielkiemu zmartwieniu sowieckich kierowników, oświadczył: „Problemy transportowe ograniczają możliwość amerykańskiej pomocy dla Rosji Sowieckiej". Istotnie, pokrycie olbrzymiego zapotrzebowania Sowietów na zostających do dyspozycji drogach byłoby niemożliwe nawet, wówczas gdyby Stany Zjednoczone posiadały wymagany sprzęt na składzie i chciałyby go rzeczywiście dostarczyć. Lecz tak w jedno jak i drugie można powątpiewać.

Obok tego rozczarowania Sowietów, można też przelotnie nakreślić i inną stronę rozwoju wypadków: Celem bolszewizmu jest rewolucja światowa. Jej popieranie jest rzeczą ważniejszą, aniżeli życie kilku milionów Rosjan. Celowi temu służy jednak, chociażby nawet nie rozmyślnie, przymierze angielskie i to w sposób wcale nie pośredni. Przymierze to dopuszcza bolszewizm do sfer towarzyskich Anglii i rodzi całą mnogość połączeń i kanałów, którymi idee bolszewickie docierają do kół, dotychczas dla nich zamkniętych. Pod względem wojskowym natomiast daleko ważniejszym jest dla Anglików, w tym perwersyjnym przymierzu, Środkowy Wschód z jego źródłami nafty od Persji aż do Kaukazu, aniżeli ratunek bolszewickiego sprzymierzeńca.

Przed przezornie obliczającymi ludźmi interesu w Ameryce Północnej stanęły prawdopodobnie już w czasie tych 6 tygodni, przepełnionych klęskami i niepowodzeniami Sowietów, poważne wątpliwości, czy opłaci się wkładać znaczne sumy w taki interes jak wojna sowiecka. Ich dążenia do wyjaśnienia sytuacji, tak jakby oni sobie tego życzyli zdaje się nie popiera Stalin, co znowuż my Niemcy dobrze rozumiemy. Jak długo radio i prasa wszystkich trzech krajów na temat potężnych bitw niszczycielskich w centrum i na południu kłamliwe rozsiewa wieści, jest to znak, że dowództwu bolszewickiemu zależy na tym, aby jego dostawcy nie byli zbyt dobrze uświadomieni co do beznadziejnej sytuacji wojskowej Sowietów.

Ponieważ drogi komunikacyjne od reszty świata są w wielkiej mierze już odcięte, nie można ogromnych strat materialnych wyrównać przywozem z zewnątrz. W ten sposób wartość ogromnej przestrzeni wielkiego państwa przy ocenie ze stanowiska militarnego traci i to bardzo znacznie. Jest rzeczą jasną, że bolszewicy muszą wszelkimi pozostałymi im jeszcze siłami bronić resztek swego obszaru zachodniego. Ani ze względów wojskowych, ani gospodarczych nie mogą ustąpić. Głębokość ich terenu żadnej im nie przynosi korzyści. Ani w kraju, ani zagranicą niema już dla nich skutecznej, przysłanej na czas i wystarczająco silnej pomocy.

Przez pułkownika von Caprivi. „Königsberger Allgemeine Zeitung" Nr. 291.

Na grobach wileńskich

Kręcą się w powietrzu płatki mokrego śniegu, przyprószając leżący na ziemi dywan zwiędłych liści i kryjąc pod bielą swą rozsiane gęsto po cmentarzu groby... Chwieją się w rytm szeptanego pacierza przyprószone śniegiem postacie bab i dziadów cmentarnych...

I gdyby nie ten ruch rytmiczny, w zapadającym zmroku możnaby ich przyjąć za głazy lub za kopce mogilne, pokryte w wieczór Zaduszny śniegiem listopadowym...

* * *

Wśród klonów, dębów i sosen, wrzynających się swymi korzeniami w stare mogiły na Rossie, stoją znane, omszałe, z wyblakłymi złoceniem liter, kamienie nagrobne. Nie czytając poznasz przechodniu, imiona zasłużonych wilnian, licznie spoczywających tutaj snem wiecznym, tak dobrze już znasz tu każdy zakątek, tyle już razy w Dzień Zaduszny pochylałeś głowę przed prochami tych, co odeszli, rozpisując chwalebnie swe imię w dzieje rodzinnego miasta...

* * *

Rzadko gdzie palą się świeczki na grobach, lecz nie brak cichych westchnień, rzewnych wspomnień, czasem łzy, spływającej z oka wraz z topniejącym śniegiem...

Na marmurowej płycie mauzoleum, gdzie spoczywa serce Marszałka Piłsudskiego, żarzą się ogieńki, więdną wiązanki chryzantem, zielenią wychylające się spod śniegu wieńce z gałęzi świerkowych...

Dokoła Niego równymi rzędami, jak żołnierze na baczność, nagrobki tych, którzy z Jego rozkazu krew swą przelali, wyzwalając miasto przed dwudziestu z górą laty od czerwonej nawały...

Szeregi się powiększyły. Przybyło jeszcze parę grobów żołnierzy broniących Wilna przed czerwonymi hordami ze Wschodu niedawno, w r. 1939. Stanęli razem w szeregu...

* * *

Szumi Wilenka u stóp cmentarza Bernardyńskiego, jakby cichy pacierz odmawiała. Bielą się płaszczyzny Kopanicy po drugiej stronie, bielą się groby na górze cmentarnej, tylko rzeczka wije się między nimi czarną połyskującą wstęgą, szepcąc swój pacierz jesienny...

Wiele jest w tym roku mogił, których dziś nie ma kto odwiedzić, bo pozostali przy życiu znajdują się w tajgach sybirskich lub stepach kazachstańskich, gdzie opłakują własny los tragiczny.

Wielu jest żywych, którzy nie znajdą tutaj grobów swych bliskich i nigdzie już ich nie znajdą, bo śmierć zabrała swe ofiary daleko od miasta rodzinnego — z głodu, wyczerpania lub od kuli bolszewickiej.

Leżą gdzieś we wspólnych jamach-grobach, i tak samo może śnieg pokrywa je, tylko krzyża nad nimi nie ujrzysz, imienia tych, co tam spoczęli, nie dowiesz się nigdy, a nawet i ślady grobu rychło zaginą, a na świeżo skopanej ziemi porośnie na drugi rok trawa...

Tu, w Wilnie, pozostanie wspomnienie i ból...

* * *

Już miasto spowiły ciemności. Jeszcze ciemniej jest tutaj, w otoczeniu lasów, w pobliżu kościoła św. Piotra, na cmentarzu Antokolskim...

Zaszumiały drzewa. Szum gałęzi zlewa się z szeptem. Ktoś spóźniony jeszcze klęczy przy grobie. Czemu tak długo modli się w tej ciszy cmentarnej? Czy troska o codzienny byt nie pozwoliła mu wcześniej tu przybyć, czy w modlitewnej ekstazie zatracił poczucie czasu?...

Sylwetki krzyżów roztapiają się w mroku listopadowego wieczora. I tak co roku w dzień Zaduszny, w dzień pielgrzymki wilnian do drogich im mogił.

A. X.

—oOo—

Warunki mieszkaniowe w Kijowie

SZTOKHOLM (PD). Korespondent „Socialdemokraten", który zwiedził Ukrainę, opisuje warunki mieszkaniowe w Kijowie i pisze w związku z tym między innymi: „Było rysem charakterystycznym, że wszędzie, gdzie się zwiedzało sąsiedztwo pompatycznego pałacu z czasów radzieckich, znajdowałem zapuszczone domy mieszkalne, których stan trudno opisać. Widocznie rządy komunistyczne nie przedsięwbrały żadnych środków, aby zalagodzić nędzę mieszkaniową w miastach. Gdzie tylko byliśmy, wszędzie trzeba było stwierdzić, że niczego nie zrobiono w zakresie domów i polepszenia warunków mieszkaniowych.

Na całym kontynencie nie można znaleźć podobnych stosunków. Opuszczenie, brud, brak higieny, brak wszelkich wygód były tu regułą.

Żydzi opuszczają stolicę Słowacji

PRESSBURG, (PD). Z ogólnej liczby 1.500 żydów którzy są obowiązani do 1 listopada opuścić stolicę Słowacji, opuściło Pressburg dobrowolnie 1200 żydów. Żydzi mają być skoncentrowani w 14 miejscowościach Słowacji. „Stolicą żydowską" ma zostać Sered.

Wojna w Afryce

RZYM, (PD) 2 listopada. Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje:

Większa ilość samolotów nieprzyjacielskich przeleciała ubiegłej nocy nad obszarem Raguzy na Sycylii i Castellamare di Stabia, zrzucając kilka bomb które nie spowodowały żadnych ofiar i wyrządziły nieznaczną tylko szkodę.

W Afryce Północnej strącono podczas nalotów na Cyrenaikę 4 brytyjskie samoloty. W Afryce Wschodniej zestrzeliła obrona z ziemi na stanowiskach koło Ualag 1 nieprzyjacielską maszynę. Inny samolot został zestrzelony przez obronę z ziemi na stanowiskach pod Culquabert. Samolot ten spadł w obrębie włoskich stanowisk.

Południowo-afrykański dowódca samolotu, komendant eskadry prowadzącej nalot został uratowany z płomieni i wzięty do niewoli. W nocy na 1 listopada zaatakowały formacje włoskich bombowców bazę floty w La Valetta i przystań hydroplanów w La Venezia na Malcie.

Modlitwa sieroty

W kąciku przy Ostrej Bramie,
Choć jesień, zimno i słota —
Codziennie szarą godziną
Kuli się mały sierota.

Trzęsie się z głodu i chłodu,
Serduszko żal mu rozdziera —
I łzy płynące wciąż z oczu
Mokrym rękawem ociera.

Z warg pobielonych gorączką,
Spierzchłych, bolesnych, cierpiących
Spływa modlitwa dziecinna
Szeptem cichutkim i drżącym.

I wznosi się rozełkana
Aż tam — pod niebieskie stropy,
I tuli się, garnie miłośnie
Do Ostrobramskiej pod stopy...

„O, Matko — Matko Jezusa—
Cud uczyń, żeby w tym cudzie
Rodzice wrócili stamtąd,
Dokąd ich wzięli źli ludzie.

Spraw, żebym był znowu dzieckiem
Mamy i taty — nie cudzem;
Spraw, bym ich ujrzał jak dawniej;
Kiedy się ze snu obudzę.

Or. Z.

Z uroczystości na Łukiszkach





Donosiliśmy onegdaj o zwolnieniu z Łukiszek kilkudziesięciu b. pracowników miejskich, aresztowanych w dniu 1 września r. b. w sali Filharmonii.

Na zdjęciu u góry moment wręczenia kwiatów Komisarzowi Okręgowemu, p. Hingstowi przez przedstawicielkę rodzin zwolnionych więźniów.

Obok jeden ze zwolnionych więźniów wita się z córeczką.

Wiadomości z dnia

4 Listopad

WTOREK
Karola Bor.

Wschód słońca g. 7.02
Zachód „ „ 16.25

— WZNOWIENIE KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ. Jak nas informują, Komisarz Rzeszy zezwolił na wznowienie publicznej komunikacji telegraficznej i telefonicznej na terenie b. państw niepodległych Łotwy i Litwy. (t)

— DELEGACI PRZEDSIĘBIORSTW I INSTYTUCYJ. Pełnomocnik do spraw związków zawodowych przy urzędzie Komisarza Generalnego w Kownie wydał zarządzenie, na podstawie którego każde przedsiębiorstwo, czy instytucja, zatrudniająca więcej, niż 10 pracowników winna mieć wyznaczonego delegata. W zakładach większych wyznacza się również zastępców delegata. Delegata i zastępców wyznacza pełnomocnik do spraw związków zawodowych przy urzędzie odnośnego Komisarza Okręgowego, który również posiada prawo odwołania wyznaczonego delegata.

Oprócz tego pełnomocnik do spraw związków zawodowych wydał zarządzenie, w którym zezwala pracownikom na organizowanie pewnych rozrywek kulturalnych. Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z treścią powyższych zarządzeń u pełnomocników przy poszczególnych urzędach Komisarzy Okręgowych. (s)

— TRZEBA KUPOWAĆ WOŁOWINĘ. Jak dowiadujemy się, sklepy „Maistasu" posiadają obecnie wielką ilość mięsa wołowego do sprzedaży na kratki.

Zauważono jednak że ludność w oczekiwaniu na okazję kupna mięsa wyższego gatunku (wieprzowina), wstrzymuje się od nabycia należnej racji mięsa.

Powoduje to zakłócenie normalnej działalności sklepów „Maistasu". Należy nadmienić, że wydawanie ludności w czasie najbliższym wieprzowiny nie jest przewidziane. (t)

— RACHUNKOWOŚĆ OD 1 LISTOPADA PROWADZI SIĘ W RM. Z dniem 1 listopada wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa winny swą rachunkowość prowadzić nie w rublach sowieckich, lecz w RM. Książki rachunkowe za październik zamyka się w rublach, a otwiera się na listopad w RM., prowadząc nadal w RM. bez względu na wpłaty i wypłaty dokonywane w walucie sowieckiej. Wszystkie osoby prywatne wystawiające rachunki instytucjom, lub przedsiębiorstwom winny po dn 1 listopada b. r. wystawiać je również w RM.

— STARYCH BANKNOTÓW NIE MOŻNA WYMIENIAĆ ANI PUSZCZAĆ W OBIEG. W związku z zapytaniami czytelników, czy banknoty niemieckie z r. 1914 posiadają jakąkolwiek wartość i czy można je gdziekolwiek wymieniać, komunikujemy, że banknoty te są oddawna wycofane z obiegu i wymienić ich nigdzie nie można. Puszczanie zaś tych banknotów w obieg jest zwykłym oszustwem i jako przestępstwo kryminalne, karane będzie przez sądy.

— ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU OŚWIATOWEGO. Instytut Oświaty dla Dorosłych w Wilnie po zakończonych wakacjach z dniem 10 listopada r. b. uruchamia następujące wydziały:

I. **Ogólno-Kształcący** (zakres gimnazjum ogólnokształcącego).

II. **Administracyjny** (przygotowanie pracowników biurowych i handlowych).

III. **Buchalteryjny** (przygotowanie buchalterów i pracowników rachunkowych).

IV. **Pisanie na maszynach i stenografia** (przygotowanie kwalifikowanych maszynistek i stenografistek).

V. **Agrotechniczny** (przygotowanie kwalifikowanych rolników i pracowników rolnych).

VI. **Gospodarstwa domowego** (przygotowanie personelu w zakresie potrzeb domu i rodziny).

VII. **Techniczny** (przygotowanie pracowników w działach: mechanicznym, elektrotechnicznym, budowlanym i chemicznym).

VIII. **Handlowy** (przygotowanie pracowników dla handlu i przemysłu).

Prócz tego Instytut prowadzi kursy **języka niemieckiego** (zajęcia w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21, każdorazowo dwie godziny).

Nauka w Instytucie odbywać się będzie w godzinach wieczorowych.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj kancelaria Instytutu, ul. św. Jurgio (św. Jerzego) 3 m. 6, w godzinach od 8 do 15 i od 18 do 20.

—ooo—

Gdzie można leczyć dzieci

Dzieci do lat 14 włącznie są leczone w Poliklinice dziecięcej i w 8 ambulatoriach - konsultacjach matki i dziecka, znajdujących się we wszystkich dzielnicach miasta. Opieka nad dziećmi oraz pomoc lekarska do wieku lat trzech jest bezpłatna. Rodzice zaś dzieci starszych (powyżej trzech, a poniżej 14 lat) winni przedstawić odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające, że pracują i opłacają świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych, względnie muszą płacić za zabiegi.

Wszelkiego rodzaju pomoc lekarska dla dzieci jest udzielana w następujących ambulatoriach rejonowych: nr. 1 — ul. Dzidzioji (Wielka) 46, nr. 2 — ul. Kauno (b. Kijowska) 43, nr. 3 — ul. Bugis (b. Koszykowa) 29, nr. 4 — ul. Uzupio (Zarzecze) 24, nr. 5 — ul. Kestucio (b. Gedyminowska) 19, nr. 6 — ul. Kalwariju (Kalwaryjska) 21, nr. 7 — ul. Antakalnio (Antokolska) 50, nr. 8 — ul. Kankiniu (b. Beliny) 9.

Do polikliniki dziecięcej przy ul. Memeler (b. Żeligowskiego) 1 można zwracać się tylko na podstawie skierowań lekarza z ambulatorium. Ponadto do polikliniki można się zwracać tylko w wypadkach nagłych, wymagających niezwłocznej interwencji lekarskiej.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.